Nr. 285. Lwów, piątek 7 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Przeciwko wygładzaniu miast.

Rada Robotnicza PPS. m. Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła pod adresem czynników rządzących podnieść stanowczy i energiczny protest przeciwko polityce gospodarczej, liczącej się

jedynie z interesami wielkich i mniejszych agraryuszy, wygładzających ludność miejską i przemysłową.

Po wysłuchaniu reprezentantów konsumów robotniczych, którzy w sprawach wyżywienia ludności byli na audyencyi u gen. del. Gałeckiego, Rada Robotnicza stwierdza, że usłyszane tam zapewnienia i uspokojenia nie mogą nikogo zadowolić i domaga się ustąpienia reprezentanta rządu, który nie chce, czy nie umie zadośćuczynić wołaniu zrozpaczonej ludności o ratunek przed głodem i zimnem.

Nędza żywnościowa i opałowa może pchnąć nieszczęśliwą ludność na drogę rozpaczy i nieobliczalnych czynów.

Jeżeli nie zostaną natychmiast dostarczone środki żywności i opałowe, Rada Robotnicza m. Lwowa nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za następstwa obecnych, niemożliwych do przeżycia stosunków.

Z SEJMU.

Ubezpieczenie robotników uchwalone. — Półtora miliona korcy kartofli zgniło.

WARSZAWA. 5 listopada. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł rząd nowy projekt konstytucyi. Projekt odesłano do komisyi konstytucyjnej, do której także rząd wysłał swego przedstawiciela.

Przystąpiono do dyskusyi nad sprawą zatargu w kopalniach hr. Renarda. Po przemówieniu wiceministra handlu i przemysłu, który udzielał wyjaśnień, Izba przyjęła wniosek komisyi ochrony pracy i nagłość wniosku, wzywającego rząd, aby natychmiast dostarczył ludności w Zagłębiu niezbędnej żywności.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi

o ubezpieczeniu robotników

i po krótkiej dyskusyi szczegółowej przyjęto projekt w drugiem czytaniu. Odrzucono wniosek komisyi o przedłużanie czasu zasiłków z 13 tygodni na 26, a przyjęto poprawkę p. Woźnickiego, wedle której rząd ma prawo w wyjątkowych razach dla pewnych miejscowości lub pewnych osób przedłużać płatność zasiłków na czas do 1 miesiąca. Następnie przyjęto ustawę en bloc w trzeciem czytaniu. Przystąpiono do dyskusyi

w sprawie aprowizacyjnej.

P. tow. **Arciszewski** zarzucał, że akcyę aprowizacyjną prowadzi się tylko półśrodkami. Galicya dała zaledwie 13 wagonów zboża, a potem wydobyto z niej jeszcze 63 wagony, podczas gdy Poznańskie dawało miesięcznie 2.000 wagonów. W Radomskiem

zboże wydobyła dopiero ekspedycya karna.

Słychać skargi na brak ziemniaków, a w Skalmierzycach

zgniło półtora miliona korcy kartofli.

Mówca podnosi, że za zaniedbania aprowizacyjne winę ponosi tylko rząd.

P. tow. Barlicki wytykał, że przy tak ważnej sprawie jak kwestya aprowizacyjna, rząd jest nieobecny i postawił wniosek o wezwanie rządu, aby udzielił wyjaśnień.

P. Stankiewicz imieniem narodowego związku ludowego oświadczył się przeciw projektowi rządowemu o rekwestrze zboża. Na tem obrady przerwano. Wniosek p. tow. Barlickiego przyjęto. Następne posiedzenie zapowiedział marszałek na piątek, godz. 4 popołudniu. Na wniosek pp. Grzędzielskiego i Okonia odbędzie się we wtorek o godz. 4 popołudniu specyalne posiedzenie Sejmu wyłącznie dla sprawy aprowizacyi. Marszałek oświadczył, że w ciągu dwu najbliższych dni będzie zamianowany minister aprowizacyi. Należy zatem dać mu czas, aby się przygotował do dyskusyi. Na tem posiedzenie zamknięto.

—o—

Rządowy projekt konstytucyi.

WARSZAWA. 5 listopada. (Pat.). Rządowy projekt konstytucyi wniesiony dnia 4 bm. do Sejmu, przewiduje wybory pięcioprzymiotnikowe bez różnicy płci. Wiek na razie określono na lat 21. Prawa wyborczego czynnego pozbawione są osoby wojskowe, prawa wyborczego czynnego i biernego wojskowi i urzędnicy. Naczelnik Państwa zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm. Naczelnik państwa obowiązany jest zwołać Sejm co roku najpóźniej w listopadzie na sesyę zwyczajną. Naczelnikowi Państwa przysługuje prawo rozwiązania Sejmu. W takim razie wybory mają się odbyć w ciągu 90 dni, a Sejm ma się zebrać w 15 dni później.

Przy Naczelniku **Państwa** stoi t. zw. Straż Prawa. Składa się ona z 30 członków, wybranych przez Sejm systemem stosunkowym z pośród posłów lub z poza ich grona z przedstawicieli ciał profesorskich, oraz z 30 osób powołanych przez Naczelnika Państwa. Posłowie wybrani do Straży Prawa tracą swoje mandaty. Straży Prawa przysługuje jedynie tylko prawo sprzeciwu; o ile do 30 dni sprzeciw z jej strony nie nastąpi, Naczelnik zatwierdza uchwałę, w przeciwnym razie uchwała wraca do Sejmu dla ponownego rozpatrzenia. Gdy Sejm odrzuci sprzeciw, Naczelnik Państwa rozstrzyga wedle swego uznania, tj. zatwierdza ustawę lub stosuje veto W tym wypadku ustawa nie może być już przedmiotem nowych obrad Sejmu.

Naczelnik Państwa jest równocześnie Naczelnym wodzem. Jest wybierany na 7 lat. Wybory odbywają się zapomocą plebiscytu, przyczem Sejm przedstawia dwie kandydatury. W razie śmierci Naczelnika Państwa, obowiązki jego obejmuje t. zw. Rada Trzech, składająca się z marszałka Sejmu, prezydenta ministrów i prezydenta sądu najwyższego. Jeżeli naczelnik Państwa przez 3 miesiące nie sprawuje urzędu, Rada Trzech zwołuje Sejm i przedstawia sprawę jego decyzyi. Naczelnikiem Państwa może być wybrany każdy obywatel po ukończeniu 41 lat życia. Za czynności swoje Naczelnik Państwa nie jest odpowiedzialny ani politycznie ani cywilnie. Akty, które podpisuje Naczelnik Państwa, jako wódz naczelny, nie potrzebują sygnatury ministeryalnej.

Przepisy przejściowe. Po uchwaleniu niniejszej ustawy będzie dokonany wybór Naczelnika Państwa. Wybór kandydata ma nastąpić najpóźniej do 30 dni, a wybory mają się odbyć do 3 miesięcy. Do czasu dokonania wyboru Naczelnika Państwa wszystkie czynności Naczelnika Państwa spełnia Józef Piłsudski, mając wszystkie prawa i obowiązki Naczelnika Państwa.

—o—

Anglia i bolszewicy.

PRAGA, 5 listopada (Pat.). Cz. b. pr. z Amsterdamu. „Daily Herald dowiaduje się, że rząd angielski jest skłonny do nawiązania stosunków między Rosyą sowiecką a państwami koalicyi.

—o—

Błędy polskiej polityki zagranicznej.

W epokach normalnych mijają lata, czasem lat dziesiątki, zanim się okaże, że jakieś posunięcie w tej „grze świata", jaką jest polityka, było dobre lub złe. W czasach dzisiejszych, kiedy wypadki pędzą z szybkością huraganu jesteśmy świadkami wspaniałej poglądowej lekcyi historyi jakiej nie widział świat. A chyba żaden naród tak nie potrzebuje tej nauki, żaden więcej z niej korzystać nie ma obowiązku, jak polski. I z dziwnem jakiemś uczuciem grozy myślimy, że od odpowiedzi na pytanie, czy z tej lekcyi skorzysta, czy nie, czy z tej strasznej zawieruchy dziejowej wyjdzie z pogłębioną świadomością swego położenia w Europie, z jasnym sądem o swych państwowych zadaniach, czy nie, czy demokracya, której moment w Polsce naprawdę dojrzał dopiero podczas tej wojny i przez nią, zdoła swą wybuchową siłą rozsadzić obręcz zaklętego koła, w jakiem się historya nasza obracała od połowy XVII-go wieku aż do rozbiorów — że od odpowiedzi na te pytania zależą losy, zależy cała nasza przyszłość, jako narodu i państwa.

Zdarza się często, że wypadki same w sobie drugorzędnego znaczenia, może dlatego, że je łatwiej od innych wyodrębnić, lepiej oświetlają położenie polityczne danej chwili, niż główne problemata wielkiej światowej polityki. Takim dla Polski wypadkiem był upadek rządów Beli Kuhna na Węgrzech.

Węgry stają się znów czynnikiem politycznym na rubieży Europy środkowej i wschodniej, a więc w najbliższej sferze naszych interesów politycznych. Jak długo na Węgrzech panował rząd Kuhna i Samuelego, naiwnym umysłom w Polsce mogło się zdawać, że pas w Węgrzech północnych oddany przez Ententę Czechom będzie dla nas wałem ochronnym przed zalewem bolszewizmu. Z chwilą konsolidacyi Węgier cała

potworność „korytarza p. Dmowskiego"

stała się jasną każdemu dziecku w Polsce.

W naszem, tak bardzo niekorzystnem położeniu geograficznem w Europie, najprostszym postulatem bezpieczeństwa Polski na zewnątrz jest

możliwie jak najdalej posunięta parcelacya jej granic.

Powinniśmy graniczyć bezpośrednio z jak największą ilością państw,

posiadających sprzeczne pomiędzy sobą interesy. Dążyć powinniśmy do tego, żeby na wschodzie graniczyć nietylko z Rosyą, ale i z Ukrainą i z Rumunią, a na południu ze Słowaczyzną i z Węgrami. Tymczasem konstrukcya naszych granic wedle

koncepcyi politycznej narodowej demokracyi i jej przywódcy była wprost zaprzeczeniem tego postulatu. Byłoby bowiem mylnem sądzić, że osławiony północno-węgierski korytarz jest tylko architektonicznym szczegółem w gmachu polityki zagranicznej p. Dmowskiego. Przeciwnie, stanowi on organiczną część systemu, opartego na przymierzu Polski z Rosyą, Czechami i południową Słowiańszczyzną, a więc z państwami, między któremi nie istnieje żadna sprzeczność interesów, a z których zato jedno chce nam zabrać Lwów, Chełmszczyznę i Wilno, drugie — Cieszyn, a trzecie conajmniej nic nam pomóc nie może. Z tego systemu wypłynęły zarówno pakt praski i lublański pp. Głąbińskiego i Skarbka, jak i „porozumienie" p. Dmowskiego z pp. Sazonowem i Lwowem.

Pamiętnem pozostanie **w historyi dyplomatycznej**

„zdziwienie" p. Głąbińskiego, że Czesi wbrew jego układom zajęli Śląsk Cieszyński.

Wszak narodowo-demokratyczni politycy wyobrażali sobie, że zgoda Polski na czeski kurytarz w północnych Węgrzech stanowi dostateczną kompensatę za zgodę Czech na oddanie nam Śląska Cieszyńskiego.

Pakt praski jest więc dowodem bezgranicznego dyletantyzmu politycznego.

Zdawałoby się, że zadaniem naczelnem polityków polskich dzisiejszego pokolenia powinno być korzystanie z doświadczeń, unikanie błędów przeszłości. Tymczasem... **wspaniałe dzieło unii polsko-litewskiej** w końcu 14 i z początkiem 15-go wieku miało w sobie jeden

kapitalny błąd polityczny:

zamiast dążyć do zastąpienia polsko-litewskiego dualizmu polsko - litewsko - ruskim tryalizmem, wszedł Jagiełło od samego początku na drogę podziału ziem ruskich między Polską a Litwą. Temu zawdzięczamy wszystkie nasze późniejsze nieszczęścia: i wojny kozackie i wielki potop 17-go wieku, i wystąpienie Rosyi, jako wielkiego mocarstwa w 18 w. i rozbiory.

Czemże tymczasem są wszystkie „układy" p. Dmowskiego z przedstawicielami dawnej Rosyi jak nie powtórzeniem podziału ziem ruskich.

Więc w wieku 20-tym mamy znowu rozpocząć chochołowy taniec w zaklętem kole między Rosyą a Niemcami.

Ale p. Dmowskiego czekała niespodzianka podobna do tej, która spotkała biednego dyplomatę z Łyczakowa, tylko że w znacznie zwiększonych rozmiarach.

Cała jego polsko-rosyjska konstrukcya

spoczywała na podstawie czynnej interwencyi ententy w Rosyi. Tymczasem interwencyi w Rosyi nie będzie. Trzeba było dopiero tego faktu, żeby narodowo-demokratycznego polityka przekonać, jak

fałszywemi były jego rachuby.

Siła rzeczy i duch dziejów wskazują nam bardzo wyraźnie linię polityki zagranicznej Rosyi z chwilą, w której się dokona jej konsolidacya państwowa. Linia ta idzie równocześnie na Konstantynopol i Saloniki, może Cattaro, i na Lwów, Mińsk, Wilno i... Warszawę!

Ale pakta praskie i paryskie nie wyczerpują jeszcze całego bankructwa narodowego demokratycznej polityki zagranicznej. W chwili, kiedy nieporozumienia między Francyą a Włochami, Włochami a Serbią, Ameryką a Japonią z każdym dniem stają się głębsze i bardziej widoczne; kiedy dzięki nieporównanemu położeniu geograficznemu W. Brytanii i opartemu na niem geniuszowi jej dyplomacyi, ster losów świata coraz bardziej wyłącznie przechodzi w ręce angielskie, kiedy przesunięcie się punktu ciężkości z Paryża do Londynu znajduje swój zewnętrzny wyraz symboliczny w przeniesieniu najważniejszych pertraktacyi pokojowych w naszej sprawie z nad Sekwany nad Tamizę; kiedy w Polsce wszyscy już wreszcie zrozumieli, że nasza granica wschodnia a z nią razem nasze bezpieczeństwo państwowe zależą od

zharmonizowania naszej polityki zagranicznej z polityką angielską

w takiej chwili nasz „pierwszy" reprezentant na Kongresie pokojowym staje wobec drzwi zamkniętych, które się właśnie przed nim i tylko przed nim nie otworzą.

Z gmachu polityki zagranicznej p. Dmowskiego nie pozostał literalnie kamień na kamieniu. Jego polsko-czesko - rosyjski sztandar leży poszarpany w strzępy. Każda jego umowa, każde porozumienie kończy się kompromitacyą. Każdy jego ruch na Kongresie budzi w kraju lęk i odrazę. Mimo to p. Dmowski jest dalej przedstawicielem Polski wobec mocarstw świata.

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

W niedzielę, w drugim dniu zjazdu kulturalno-oświatowego, wygłosili referaty tow. Adam Ludwig: „Chóry i orkiestry robotnicze", tow. A. Kwietniowski „Scena robotnicza", tow. poseł Reger „Organizacye młodzieży robotniczej", tow. Haecker „Szkoły partyjne".

Po ukończonych referatach nastąpiła nad całością wykładów żywa dyskusya. Punkt kulminacyjny obrad spoczywał nad treścią postawionych przez tow. Czapińskiego rezolucyi, czy działalność oświatowa wogóle ma być bezpartyjną, czy partyjną. Większość była zdania, a byli nimi przeważnie robotnicy, którzy żądali nietylko wzięcia na partyę obowiązku pracy oświatowej wśród mas, ale także ujęcia wyższych, stojących na gruncie bezpartyjnym uczelni np. Uniwersytetu Ludow. w swoje ręce, aby wykłady nie toczyły się korytem burżuazyjnym, lecz postępowym, demokratycznym.

Pośród mówców zabierających głos w czasie dyskusyi wyróżnili się swą znajomością spraw oświatowych tow. Stańczyk, Sachs, Godecki i Malinowski.

Po ukończonej dyskusyi i wyczerpaniu listy mówców, poddał przewodniczący Zjazdu wszystkie wnioski i rezolucye pod głosowanie.

Treściwe ich brzmienie: tow. posła Regera o

wybudowanie sieci organizacyi robotników młodocianych

pod kontrolą Centr. Wydziału Ośw. kult. w większych miastach tworzyć związki sportowe, robotnicze oddziały stowarzyszeń kolarskich muzycznych i gimnastycznych, amatorskich i śpiewackich.

Tow. Herynga zorganizowania przy Uniw. Ludowych

kursów kształcących

odpowiednio uzdolnionych robotników na kierowników i kontrolorów zarówno w instytucyach gospodarczych prywatnych, jak i w instytucyach państwowych, samorządowych i społecznych jak np. Związki zawodowe, kooperatywy spożywcze i wytwórcze.

Tow. Posner w sprawie niezależności Uniw. Lud., aby myśl krzewienia kultury przodowała, tworzenie odpowiedniej ilości

szkół dla podniesienia kultury

wśród mas, następnie zakładanie powszechnych bibliotek przy Zw. zawodowych i kooperatywach połączonych z czytelniami czasopism. Dla rozbudzenia pierwiastków twórczych wśród proletaryatu polskiego przystąpić do urządzania szeregu pogadanek i kursów w zakresie malarstwa rzeźby, organizowanie chórów i orkiestr amatorskich.

Ponieważ materyał, ustanowiony na porządek dzienny, nie wyczerpano, przeto odłożono Zjazd na następny dzień celem dokładnego omówienia ważnych spraw, jak opieka nad dzieckiem, organizacya szkolnictwa i reformy szkolnej.

Ze względu na ważność i doniosłość ich dla proletaryatu omówimy je obszerniej w przyszłym numerze.

A. R.

—o—

ZAGRANICZNA POLITYKA NIEMIEC ODNOŚNIE DO POLSKI.

BERLIN, 30. października. Naczelny redaktor pisma niem. „Ost-West-telegraph" miał dłuższy wywiad u niem. ministra spraw zewnętrznych Hermanna Müllera, na którym to wywiadzie minister w następujący sposób przedstawił sprawę wschodniej polityki niemieckiej i konflikt, jaki się na tem podłożu wyłonił:

Jeżeli rosyjska polityka nie przyniesie ententcie nowych nieprzewidzianych zawikłań związanych ze wsch. Europą, to możemy się spodziewać, że stosunki Niemiec z innemi państwami, które w ostatniej fazie wojny wrogo względem Niemiec wystąpiły, powoli się poprawią i dostosują do potrzeb pokoju.

Myślę przedewszystkiem o Polsce

i o czesko-słowackiej republice. Oba państwa już od dawna są z nami gospodarczo związane, a główne warunki tego związku tj. geograficzne położenie, wspólność dróg wodnych i konieczność wymiany płodów ziemnych nie mogą być przez polityczne zmiany usunięte. Oba państwa mają w swych granicach miliony obywateli, którzy są Niemcami z języka, obyczaju i tradycyi i którzy mogą się łatwo stać tą nicią łączącą, jeżeli atoli będą tak traktowani jak na to zasługują i jak im przyrzeczono.

Zakusy reakcyi na 8-mio godzinny dzień pracy.

Na jedyną dziś zdobycz polskiej klasy pracującej 8 godzinny dzień pracy, wprowadzony dekretem rządu tow. Moraczewskiego knuje dziś reakcyjna część Sejmu zamach, aby robotników pozbawić nabytych już praw.

Wobec tych wrogich klasie pracującej zamiarów lwowska Rada Robotnicza P. P. S. uchwaliła wysłać na ręce Marszałka Sejmu nast. telegram:

Na wieść o próbach ukrócenia praw klasy pracującej, nabytych dekretem rządu ludowego o 8 godzinnym dniu roboczym, podnosimy imieniem polskiej klasy pracującej m. Lwowa gorący protest i zapowiadamy, że

nie cofniemy się przed żadnym środkiem,

aby naszych praw bronić.

Jak Scheideman planował atak na Polskę.

Królewiec, 1 listopada.

Tutejsza „Freiheit" ogłasza protokół z tajnego posiedzenia członków rządu niemieckiego, które odbyło się w Berlinie dnia 3 czerwca 1919 r. W posiedzeniu wzięli udział Scheidemann Noske szef służby wywiadowczej przy urzędzie spraw zagranicznych, tajny radca Stiller i pułk. sztabu generalnego Hesse.

Z protokołu wynika, że

Niemcy planowały atak na Polskę,

że władze niemieckie zniszczyły urzędowe dokumenty, świadczące o winie Niemiec w wywołaniu wojny i że na propagandę w krajach ententy i w Polsce wydały do czerwca b. r. 50 milionów marek.

Protokół brzmi w streszczeniu:

„Pułkownik Hesse wywodzi, że położenie na froncie wschodnim zmieniło się na korzyść Niemiec. Wojska są karne i dobrze uzbrojone. Magazyny pełne amunicyi, a brak broni palnej ustanie wnet wobec intenzywnej pracy w fabrykach amunicyi. Wielkie obawy wywołuje jedynie brak ciężkiej i lekkiej artyleryi. Nowych armat fabrykować nie możemy, ponieważ nadzór ententy jest za dokładny.

Pułkownik Hesse radzi

podjąć kroki ofenzywne przeciw Polakom, póki armia Hallera nie zajęła jeszcze swych stanowisk.

Wobec tego, że armia ta jest przeciwnikiem, którego nie należy lekceważyć, byłby atak w chwili obecnej gdy armia ta dopiero się formuje, nadzwyczaj korzystny. Reszty polskich formacyi wojskowych z wyjątkiem pułków poznańskich nie trzeba wogóle brać poważnie.

Według doniesień wywiadowców mają Polacy planować ofenzywę, skoro tylko armia Hallera znajdować się będzie na ziemi polskiej. Atak ten ma się nietylko na Górny Śląsk, ale i na Prusy zachodnie.

Noske wywodzi: **Nie należy zapominać, że w razie rozpoczęcia wojny z Polską koalicya wkroczyć może z bronią w ręku. Ale pominąwszy to, Spartakowcy czyhają tylko na moment, w którym Rzesza będzie ogołocona z wojska, aby obalić rząd teraźniejszy i ogłosić rzeczpospolitą sowietów.**

A wobec tego, że pertraktacye pokojowe biorą chwilowo obrót bardzo dla Niemiec korzystny, nie ma powodu do ogłaszania rzeczypospolitej sowieckiej i zawarcia oficyalnego sojuszu z Rosyą sowiecką.

P. Stiller zdaje sprawozdanie, że na cele agitacyjne w krajach koalicyjnych i w Polsce

wydano dotąd 50 milionów marek

co wobec złego stanu marki oznacza tyle, co jedna trzecia tej sumy.

Scheidemann powiedział dosłownie: **Niemiecka armia tak daleko dziś już postąpiła, iż nie ma obawy aby ona przed Polakami ustępowała. Brak artyleryi wyrównuje odwaga i bohaterstwo wojsk a także i to że Polska dla Niemiec i dzisiaj jeszcze jest nieprzyjacielem pośledniej wartości.**

Wchodziłaby jedynie w rachubę armia Hallera, a ta jest nieliczna, podczas, gdy armia niemiecka dziś liczy 800.000 ludzi. Dyscyplina i duch jest dobry. O to postarała się prasa".

AFERA CUKROWA W CZECHACH.

PRAGA, 5. listopada. (Pat.). W sprawie szefa sekcyi Jiraka, donoszą pisma, że Jirak jako profesor akademii handlowej był kolegą dr. Benesza i tylko w ten sposób da się wytłómaczyć okoliczność, że Jirak odważył się zaproponować dr. Beneszowi 20.000.000 K. za przeprowadzenie tranzakcyi cukrowej. Jirak i dyrektor Tuma znajdują się w więzieniu sądu karnego.

—o—

Akcya żywienia dziatwy we Lwowie

Celem uruchomienia akcyi żywienia lwowskiej dziatwy szkolnej i pozaszkolnej wybrano w dniu 24 września br. „Komitet opieki i pomocy dla dzieci" w nastepującym składzie:

Prezydyum: Julian Obirek, wiceprezydent— jako prezes, radcowie miejscy: Antoniuk Aleksander i Lewicki Bolesław, jako wiceprezesi, skarbnik: Boziewicz, dyrektor banku, sekretarz: Władyka Antoni. Członkowie Komitetu: Abrahamowa Stanisława, Ks. dr. Badeni Antoni, Bruchnalski Kazimierz, insp. szkolny, Chlamtacz Jan, radca sądu, Dr. Dehnelowa, lekarz-dentysta, Godlewska, Dr. Groer Franciszek, prof. uniwersytetu, Dr. Progulski, lekarz, Lang, rob. kol., Mucha Michał, dyr. szkoły, Philip Edmund, Probulski Władysław, prof. gimn., Dr. Serbeński, fizyk miejski, Skarbkowa, Szczurkiewicz, dyr. szk. kol., Władyka, nauczyciel, Włodzimirski Walery, radny, Wolańska, Ks. Łycyniak Bazyli, Sielski Eugeniusz, radca sądowy, Buberowa Rafałowa, Meisels, Dr. Parnas Józef, Rubenzahl, nauczyciel.

Z łona tego Komitetu wybrano ściślejszy Wydział wykonawczy z p. Antoniukiem, jako prezesem na czele, w skład zaś wchodzą: Dr. Serbeński, Mucha, Władyka, Dr. Groer, Dr. Wołowicz.

Biura Komitetu mieszczą się przy ul. Ormiańskiej l. 2 II p. otwarte są od godz 9—12 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Komitet organizuje ogniska, których zadaniem byłoby dostarczenie dziatwie szkolnej i pozaszkolnej śniadania (podwieczorku) i obiadu za opłatą 9 kor. tygodniowo — 25 prcc. najuboższych dzieci może korzystać z kuchni za opłatą 2 kor. tygodniowo.

Dotychczas uruchomił Komitet 36 ognisk, obejmujących ochronki, szpitaliki dziecięce, zakłady wychowawcze, szkoły — dalsza zaś organizacya w toku tak, że z akcyi tej będzie mógł korzystać cały ogół dziatwy lwowskiej. — Uruchomienie ognisk jest bardzo na czasie, gdy się zważy, że klęska głodowa zagraża miastu.

—o—

FERYE WĘGLOWE W SZKOŁACH KRAK.

KRAKOW, 5. listopada. (Pat.). Jak podaje „Nowa Reforma" z powodu braku węgla zawieszono dziś naukę w krakowskich szkołach średnich na razie do końca bieżącego tygodnia.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 18

JEZUS i JUDASZ

tłóm. Marya Bianka.

(Ciąg dalszy).

— Höfke, Höfke, czy pan zawsze tak rany rozdrapujesz i czy jesteś pan wobec siebie tak samo bezlitosny, jak w tej chwili wobec mnie. A czy pan wie, co to znaczy dla najdzielniejszego nawet pijaka już, kiedy dzień świta, jeszcze jeden kielich wychylić?

I zapatrzył się przed siebie w próżnię, jak gdyby miały się stamtąd gdzieś zjawić znaki i cuda, by dać odpowiedź miast niego.

— Słuchaj pan, Höfke — stając nagle... na przód pochylony... wyszeptał prawie:

— Przyjdzie ta godzina, jak prawdą jest, że się Karol Truck nazywam, i będzie to najcięższa w mem życiu, kiedy starego ojca mego odepchnę od siebie i kiedy mnie, spadkobiercę jego imienia, ciało z ciała, krew z krwi, on pomimo wszystko trzykrotnie przeklnie.

Dreszcz przeszedł przez ciało Höfkego, zimne mrowie go przebiegło i doznał uczucia takiego, jakiego doznajemy tylko w chwilach najwyższej rozkoszy lub najgłębszego bolu, kiedy to dusza otwiera się i kiedy, albo bez słów wydajemy okrzyk największej radości, lub padamy trafieni bolem w samo serce, kiedy nas nagle uszczęśliwia lub na wieki grzebie to z zmierzchów duszy powstające przeczucie: jestem człowiekiem. I zdawało się Höfkemu, że obok niego kroczy Chrystus, który po raz drugi zeszedł na tę grzeszną ziemię, co o jego słowach, o jego dziełach zapomniała, zeszedł, by po raz drugi wziąć na siebie ciężar niezmiernego bolu i by głosić znów swą naukę oczyszczoną od wszelkich sprzeczności i wszelkiego brudu i pokazać ludzkości doskonałego człowieka, albowiem człowiek, do cierpień zrodzony człowiek, nie Pan. nie Bóstwo — znaczy Jezus.

— — — — — — — — — — — — — — —

III.

Przez następne dni Höfke, choć się czuł niezdrowym nie okazywał tego; był nieco bardziej opryskliwym i nie w humorze ale tak, że inni, nawet Silberstein, nie zauważyli tego. Chodziło tylko o energię; energią właśnie i silną wolą chciał zmusić ciało, choćby się jaknajbardziej temu opierało, do zdrowia.

Ale kiedy w sobotę wieczorem wrócił z lekcyi, głowa go bolała i ciążyła mu tak, że się ledwie na nogach mógł utrzymać i wchodząc na schody musiał przystanąć i jęk mu się wyrwał z piersi.

— Energia! do dyabła, gdzież się podziała energia. Ach!... ba... tylko nie tracić odwagi... to wszystko tylko przejściowe. Więc mimo, że mu zimny pot wystąpił na czoło i dreszcze nim trzęsły, zaczął, dobywając resztek sił, wdrapywać się na nowo po schodach w górę.

Gdyby tylko leżał już na swej wielkiej kanapie i długiem swem ramieniem sięgnął po tom Platona, ten, w którym jest mowa o państwowości... o! Platon wypędziłby mu już wszystkie urojenia, ten jasny, poważny, pogodny Platon.. tak Platon... i Guścia... a jutro przecież niedziela — — dokąd właściwie pójdą na obiad — — — wcale jeszcze niepomyślał o tem — — — i jak ona będzie swemi drobnemi rączkami... numer rękawiczek 5, o! to on dobrze pamiętał... będzie kosteczki z gęsiny łamać i giąć... i ząbkami ogryzać i języczkiem mlaskać — i... o jej, o jej — — — Platon... Guścia — — — niedziela — — — wszystko miesza się i kręci... i otóż leżał i opuściła go przytomność. . . . .

— Truck, na miłość Boską, ...chodźże pan prędko, ...Truck, szklankę zimnej wody, nieco światła, spiesz-że się pan.

Silberstein, który chciał właśnie wyjść na polowanie za gazetami, potknął się na Höfkem i blady i przestraszony pospieszył Trucka zawiadomić.

Zanieśli więc obaj ostrożnie nieprzytomnego do jego pokoju i zdjęli z niego odzież.

Lena szybko i bez szmeru pościeliła łóżko i bez śladu jakiegoś fałszywego wstydu czekała każdego skinienia, by tylko pomódz i przysłużyć się.

— Lena — Karol Truck skinął na nią — szybko biegnij do Dra Waldmüllera i poproś go. aby natychmiast przyszedł tu z Tobą. Gdyby go nie było w domu, pójdziesz po innego lekarza. Ale prędko!

(C. d. n.).

Klęska Judenicza potwierdza się.

PRAGA, 5 listopada, noc. (Pat.). Cz. b. pr. z Berlina. „Voss. Ztg." zamieszcza następujący komunikat:

Front Judenicza: Angielskie działa dalekonośne ostrzeliwują Kronsztad i Krasną Górkę. Po ciężkich walkach z wojskami nieprzyjacielskiemi, opróżniły wojska Judenicza Gatczynę. Na wschód od Gdowa ciężkie walki. Koło Pytalowa, na wschód od Bałtynowa obsadziły wojska estońskie Pontjerje na linii kolejowej do Warszawy.

Front gen. Denikina: Na lewem skrzydle atakuje nieprzyjaciel w kierunku na Mohylew. Koło Czernichowa odrzuciliśmy nieprzyjacielskie ataki. W centrum frontu przyszło na linii Dimitriew - Chromy-Orel do ataku. Nieprzyjaciel ustępuje na całym froncie w kierunku północno - zachodnim. Miejscowość Dimitriew, którą przed kilku dniami opróżniliśmy, została znowu przez nasze wojska zajęta. Na wschód od Ełecka obsadziliśmy Ismelkowo i Dołgorukowo. Nasz strategiczny odwrót na linii Woroneż - Liszki został zaatakowany. Wojska nasze stawiły nieprzyjacielowi wielki opór. Na wschód od Carycyna przekroczyły nasz ewojska po gwałtownych walkach na lewym brzegu rzekę Don i zajęły silnie umocnione stanowiska.

Front admirała Kołczaka: W centrum frontu przeszedł nieprzyjaciel do decydującego ataku i odrzucił nasze oddziały.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 4 b. m.

Front litewsko - białoruski: Na odcinku między kanałem berezyńskim a Dźwiną i na przedmieściu miasta Berezyny wzmożona działalność bojowa. Walki rozwijają się pomyślnie dla nas. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Spokój.

z dnia 5 b. m.:

Front litewsko - białoruski: Oddziały nasze na odcinku między Borysowem a Dźwiną, atakowane od dłuższego czasu przez bolszewików, przeszły do kontrakcyi i odrzuciły nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel stawiał miejscami zacięty opór, który jednak załamał się pod naporem naszych dzielnych wojsk. Wzięliśmy dotychczas kilkuset jeńców i znaczny materyał wojenny.

Front wołyński: Bez zmiany.

HALLER.

—o—

KOMUNIKAT UKRAIŃSKI

z dnia 2 listopada:

Wczorajszego dnia próbowały oddziały dobrowolców (Denikina) posunąć się naprzód wzdłuż linii kolejowej Wapniarka - Żmerynka - Chrystynówka - Koziatyn i wywiązane z tego powodu walki trwają dalej.

—o—

Komisye sejmowe

WARSZAWA. 5 listopada. (Pat.). Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Mierzejewskiego wysłuchała przed porządkiem obrad oświadczenia szefa sekcyi ministerstwa aprowizacyi p. Strońskiego, który w imieniu kierownika ministerstwa aprowizacyi, p. Sobańskiego, na skutek wczorajszej uchwały Sejmu dotyczącej nieobecności ministra aprowizacyi w Sejmie zaznaczył, że p. Sobański nie może bronić projektu o sekwestrze, gdyż tenże będąc pierwotnie projektem rządowym, stał się obecnie projektem samego tylko kierownika aprowizacyi. Wobec uchwały komisyi sejmowej, normującej wolny handel, kierownik ministerstwa poda' się do dymisyi.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja, w obecności szefa sekcyi Lema, rozpatrywała projekt rządowy ustawy o obywatelstwie państwa polskiego na podstawie referatu p. Głąbińskiego. Ustawę przyjęto w pierwszem czytaniu ze zmianami.

Komisya przemysłowo-handlowa pod przewodnictwem p. Bruna w obecności delegata ministerstwa handlu i przemysłu p. Roszkowskiego, delegata ministerstwa ochrony pracy Konopczyńskiego i delegata ministerstwa sprawiedliwośc; Zakrzewskiego dokończyła rozprawy nad projektem ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Komisya przyjęła zasadę 8-godzinnego dnia pracy. nie wyłączając soboty jakoteż zasadę bezwzględnego i całkowitego odpoczynku niedzielnego z wyjątkiem sklepów mleczarskich i kwieciarskich, w handlu i we wszystkich przedsiębiorstwach, wymagających ciągłości pracy w przemyśle.

Komisya komunikacyjna pod przewodnictwem p. Rajcy, w obecności ministra Eberhardta, delegatów centralnego zarządu kolei wojskowych i ministerstwa b. dzielnicy pruskiej wysłuchała sprawozdania p. Tabaczyńskiego z czynności delegacyi, wysłanej dla zbadania kolei będących pod zarządem wojskowym, i przyjęła wedle wniosku tego posła rezolucyę, domagającą się od ministerstwa spraw wojskowych i kolei poczynienia przygotowań do całkowitego objęcia kolei wojskowych przez zarząd cywilny, oraz wzywającą komisarza ziem wschodnich do organizowania rozdziału wagonów z aprowizacyą w ten sposób, aby wagony ze Skalmierzyc szły wprost na miejsce przeznaczenia, bez zajeżdżania do Lidy. Komisya rozpatrywała dalej sprawę wydania przepisów, dotyczących natychmiastowego opróżnienia wagonów z węgla i drzewa oraz innych ładunków.

NOWY MINISTER APROWIZACYI ZA WOLNYM HANDLEM.

WARSZAWA, 5 listopada, noc. (Pat.). Pod przewodnictwem p. Mierzejewskiego odbyło się dziś zebranie przedstawicieli grup sejmowych, na którem min. Wojciechowski przedstawił nowomianowanego ministra aprowizacyi p. Śliwińskiego. P. Śliwiński oświadczył, że

stoi na stanowisku wolnego handlu.

Żąda, aby w uchwalonym przez komisyę projekcie ustawy o obrocie ziemiopłodami wykreślono tabelę, zawierającą taksatywę kontyngentów i aby zmieniono tekst w tym kierunku, by nie gminy, lecz powiaty zostały dopuszczone do wolnego handlu, skoro uiszczą kontyngent. Minister zastrzega sobie wydanie rozporządzenia ograniczającego obrót i wywóz ziemniaków. Specyalną uwagę zwraca na przemiał zboża, albowiem młyny są w dużym stopniu czynnikiem paskującym.

Domaga się usunięcia projektu współudziału rad aprowizacyjnych. Po interpelacyi ze strony posłów, minister zaznaczył, że nie chodzi mu o teoryę, lecz o chleb. Jest on przekonany, że

zapasy zboża są w kraju

ale przyczyną złego jest fatalna gospodarka. Paniczny nastrój społeczeństwa jest zupełnie uzasadniony. Brakującą ilość zboża otrzymamy z Poznańskiego i z zagranicy. Posiedzenie komisyi aprowizacyjnej odbędzie się jutro.

—o—

Masaryk za rozdziałem kościoła od państwa.

MORAWSKA OSTRAWA, 5 listopada (Pat.). Arcybiskup ołomuniecki kardynał Srbensky wystosował do prezydenta Masaryka pismo w sprawie stosunku Kościoła do państwa. Na pismo to odpowiedział prezydent Masaryk w tej formie, że istnieje konieczność zgodnego współżycia kościoła z państwem, jest atoli tego zdania, że współżycie będzie tylko wtedy możliwe, **jeżeli dokonany zostanie całkowity rozdział kościoła od państwa.** W sprawie żądania arcybiskupa Srbensky'ego co do wprowadzenia nauki religii w szkołach, oświadczył prezydent Masaryk w swojej odpowiedzi, że jest to problem bardzo trudny do rozwiązania i ma

znaczenie w pierwszym rzędzie wychowawcze.

Z tego też powodu ministerstwo oświaty dotąd nie wygotowało ostatecznej redakcyi rozporządzenia w sprawie nauki religii w szkołach. W sprawie zarządów odnośnie do **rekwizycyi w klasztorach** oświadczył Masaryk, że było to nieodwołalną koniecznością dla państwa. W końcu prezydent Masaryk podkreślił, że przez rozdział kościoła od państwa i **oddzielenie polityki od religii,** wzmoże się stanowczo poprawa obyczajów.

—o—

Choroba Paderewskiego.

WARSZAWA, 5 listopada (Pat). Prezydent ministrów Paderewski po przebyciu ciężkiej influenzy jest jeszcze tak osłabiony, że z polecenia lekarzy musi jeszcze pozostać w łóżku.

—o—

Depesze.

Rząd węgierski pożąda Beli Kuhna.

PRAGA, 5 listopada (Pat.). Cz. b. pr. z Budapesztu. Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wezwało znowu rząd austryacki do wydania Beli Kuhna i tow. Do prośby o wydanie Beli Kuhna dołączone są dokumenty o zbrodniczej działalności tych komunistów.

W pogoni za senzacyą.

Niezdrowe objawy w dziennikarstwie.

„Illustrowany Kuryer Codzienny", pisemko krakowskie wybitnie reakcyjnego kierunku w pogoni za zjednaniem sobie miana pisma bardzo dobrze poinformowanego, od czasu do czasu karmi nieuświadomionych swych czytelników zachodniej Galicyi najfantastyczniejszemi bredniami, które z olbrzymimi tytułami podaje na czele numeru. O wiarygodność redaktorom „Kuryerka" nie chodzi; im senzacyjniejsza, tem bardziej pożądana. Ostatnio np. zapragnął poruszyć opinię ni mniej ni więcej, tylko powstaniem ukraińskiem, które się przygotowuje na tyłach wojsk polskich, stojących nad Zbruczem.

Poszczególne sporadyczne wypadki kilku rozfantazowanych młodzieńców rozdmuchał „Kuryerek" do charakteru zjawiska masowego i począł alarmować oczywiście tych, którzy jeszcze coś wierzą jego informacyom.

Miarodajne czynniki zdementowały te brednie krakowskiego pisemka, które humbugiem stara się pozyskać jak najwięcej prenumeratorów, wychodząc z zasady, że „papier jest cierpliwy", a prostoduszność jego czytelników jeszcze większa. Byle handel szedł! Lecz i naiwność prostaczków, których „Kuryerek" bałamuci fantazyami z kałamarza, wyczerpać się może i powinna.

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 6 listopada o godz 3 po południu honorowe przedstawienie ku uczczeniu znakomitej artystki Teatru Skarbkowskiego p. Teofili Nowakowskiej. W program wchodzi: Halka, St. Moniuszki akt I. „Sułkowski", akt II tragedyi Stefana Żeromskiego, Marya Konopnicka: „Bez dachu", wypowie Teofila Nowakowska, „Polska krew" akt II. operetki O. Nedbala.

We czwartek 6 listopada o godz. 7-mej wieczór: po raz pierwszy „Polityka", komedya w 3 akt. Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską. Rowińską. Böhlkem, Frączkowskim. Okornickim i Ratschką w rolach głównych.

W piątek 7 listopada o godz. 7 wieczór: „Bal maskowy", opera w 5 akt. J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Maryniczówną, Okońskim, Ig. Mannem i Niżankowskim w rolach głównych, kap. Lehrer.

W sobotę 8 listopada o godz. 3 i pół popoł.: „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry z pp. Kwiatkiewiczową, Rowińską, Sieniawską, Frączkowskim i Ratschką.

W sobotę 8 listopada o godz. 7 wieczór: po raz drugi „Polityka", kom. w 3 akt. Włodz. Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką w rolach głównych.

W niedzielę 9 listopada o godz. 3 i pół popoł. „Lyzistrata", operetka w 3 aktach Lincke'go z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Kuligowskim, Justianem i Niedzielskim.

W niedzielę 9 listopada o godz, 7 wieczór: po raz 15-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Rydzewskim i Frączkowskim w rolach głównych.

W poniedziałek 10 listopada o godz. 7 wieczór: po raz 3-ci „Polityka", kom. w 3 akt. Wł. Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką.

—o—

„CZARNY KOT" w sali „Casina de Paris" we Lwowie, ul. Rejtana.

Od 1 listopada do 8 listopada **ST. RATOLD**, autor i najznakomitszy pieśniarz kabaretów warszawskich, Mira Halska, śpiewaczka, Henio Domański, komik, Draga Nedorow, kroacka śpiewaczka, Piotr Kitzman, mistrz w produkcyach tanecznych, Helena Schulz i Berta Kuźmińska w duecie tanecznym, Mela Dolińska, pieśniarka, Lafajette duo franc. duet śpiewno-taneczny.

Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Fr. Stolińskiego: ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do 9 listopada program trzeci! Halloh-halloh, duet A. Wiasta J. Szymulska, M. Halicz), „Świetny interes" sketch J. Wima, Gościnny występ greckiej tanc. Ruun Safvety. „Ja kocham tylko ciebie" M. Domosławskiego (Anda Kitschman. M. Windheim), „Noc poślubna" (S. Michałowski). „W łaźni", farsa w jednym akcie J. Wima. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Początek o godz. 7 30 wiecz.

—o—

SPRAWA GALICYI WSCHODNIEJ.

Jutro w piątek o godz. 6 wieczorem wygłosi odczyt w sali ratuszowej tow. dr. Henryk Loewenherz który z ramienia miasta Lwowa jeździł do Paryża i Londynu, aby tam bronić postulatu przynależności tej części kraju do Polski.

Wobec ustawicznie pojawiających się wiadomości, że sprawa ta jednego dnia dobrze, drugiego znów źle stoi, prelegent przedstawi w publicznym odczycie faktyczny stan rzeczy i da obraz stosunków politycznych na terenie międzynarodowym, które dziś mają tak decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków niemal w całym świecie.

Ten interesujący odczyt, którego tematem będą tak żywo obchodzące nas sprawy, ściągnie niewątpliwie liczne zastępy publiczności, a wśród niej tych, którzy w obronie Lwowa brali czynny udział. — Dochód z biletów wstępu przeznaczony na biblioteki robotnicze. Bilety nabywać już można w administracyi „Dziennika Ludowego" i w Rynku l. 8, w dzień odczytu przy wejściu do sali.

—o—

DLA UCZCZENIA ZASŁUG WYBITNEJ ARTYSTKI. Dziś po południu odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie, w którem weźmie udział cały personal artystyczny, dla uczczenia wielkiej artystki lwowskiej p. Teofili Nowakowskiej, dziś staruszki, która przed laty w gmachu skarbkowskim zbierała burze oklasków i unosiła ze sceny stosy bukietów i wieńców. Sama Nowakowska weźmie udział w tem przedstawieniu.

Dług wdzięczności spłacą współcześni miłośnicy teatru i tłumnie pośpieszą na dzisiejsze przedstawienie.

„JA KOCHAM TYLKO CIEBIE" pełen humoru duet M. Domosławskiego, wśród którego wykonawcy (Anda Kitschman i Marek Windheim) schodzą ze sceny na widownię między publiczność, doskonałe sketche, farsy i najnowsze numery solowe oraz gościnne występy znakomitej tancerki greckiej Ruun Safvety wchodzą w skład granego obecnie trzeciego programu teatru lit.-art. „Czwórka" (ul. Szaszkiewicza 5, naprz. żandarmeryi). Bilety wcześniej w składzie nut G. Seyfarta, ul. Akademicka 8. Początek o godz. 7'30 wieczorem.

ZARZĄD ZWIĄZKU OKR. TOW. SZKOŁY LUDOWEJ ogłasza, że biuro Związku Okręgowego otwarte będzie od dnia 5 listopada br. od godz. 4-tej po południu do 8-mej wiecz.

REGESTROWANIE OBCYCH OFICERÓW. Od dziś odbywa się regestracya ukraińskich oficerów, którzy za paszportami ukraińskimi, wizowanymi przez łącznikowego oficera polskiego przy sztabie generalnym w Kamieńcu Podolskim, przybyli do Lwowa. Wobec tego, że te paszporty mają być we Lwowie nieważne, przeto posiadacze ich nie mogą przebywać dalej w kraju.

CO KOSZTUJĄ BUŁECZKI? Genia Rykhausówna niosła ulicą większą ilość białych bułeczek. Przed strażą bezpieczeństwa tłumaczyła się, że kupiła je od przekupek po 9 kor., a sprzedaje po 10 kor. „czwórkę". Bułeczki te w ilości 40 sztuk odesłano do miejskiego urzędu targowego.

ZNACZNA KRADZIEŻ W ŻYWCU. Onegdaj kilku włamywaczy dostało się nocą do urzędu podatkowego w Żywcu, a po rozbiciu dolnego tresoru kasy skradli 371.000 koron. Górną część kasy dla braku czasu nie zdołali rozbić, a znajdowało się tu pół miliona w gotówce. Śpiący wewnątrz stróż nocny miał być rzekomo skrępowany przez bandytów. Śledztwo w tej sprawie toczy się, lecz do dziś nie ujęto włamywaczy.

EKSPLOZYA GAZU. Gmina Krosna wprowadza instalacyę gazową dla celów opalu. W mieszkaniu p. R. Kleina pewien monter naprawiał rurę z gazociągu i w tym celu, odkręciwszy część rurki, otwór zabił kołkiem drewnianym. Wieczorem weszła do tego pokoju służąca ze światłem i w tej chwili nastąpił straszny wybuch gazu. Okna, drzwi i całe mieszkanie uległy zniszczeniu, a służąca śmiertelnie poparzona, zmarła wkrótce.

KOŃSKI STREJK. Podczas, gdy funkcyonaryusze pocztowi z zaparciem się i poświęceniem wśród najcięższych warunków spełniają wobec społeczeństwa swój ważny i odpowiedzialny obowiązek, wybuchł onegdaj we Lwowie strejk koni pocztowych.

Być może, że szersza publiczność posądzi nas o to, że artykuł niniejszy piszemy pod wpływem dobrego humoru, rzeczy tak dziś rzadkiej, jako mąka na kartę mączną, albo cukier w kostki na cukrową, atoli jak niżej — nie jest to ani wypływ humoru, ani dowcipu, lecz smutna to i niestety bardzo przykra sprawa. Bo oto na Wszystkich Świętych pani Jakobowiczowa, która dostarcza koni dla tut. dyrekcyi do przewożenia listów ze skrzynek i z dworca do rozdziału między publiczność, zakazała woźnicom swym w sam dzień Wszystkich Świętych wyjeżdżać na miasto, czyli nakazała koniom swym strejk w samą rocznicę zamachu stanu.

W ten sposób p. Jakobowiczowa, Niemka, która dorobiła się w kraju naszym olbrzymiej fortuny, pokazała, że ona jedna zatrzymać może cały bieg życia.

Zły ten dowcip nie powinien tej pani ujść bezkarnie i społeczeństwo ma zupełne prawo domagać się, by znany z energii prezydent Bieniawski uwolnił społeczeństwo z pod opieki pani wojującej strejkami końskimi!

ZŁODZIEJ BEZ TALENTU. P. Anna Seredowa, zamieszkała kątem u p. Szczerbakowskiej przy ul. Łukasiewicza l. 4, wybrała się wraz z swą gospodynią na zakupno wiktuałów na wieś. — Powróciwszy do domu, zauważyła, że skradziono z jej kufra 150 K lecz leżące dalej 4.000 K pozostały w kufrze.

—o—

Z DNIEM 1 LISTOPADA b. r. otworzył w naszem mieście dr. Józef Aleksiewicz, chirurg - ortopedysta, lecznicę ortopedyczną przy ul. Frydrychów l. 2

—o—

HANDLARZE SOLĄ mogą obecnie nabyć potrzebne formularze na zamówienia. Do państw. Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby i pokwitowania w drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska l. 83. 1487—1

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Dr. Franciszek Duda: Narodowy charakter czeski, jaki się uwydatnia w stosunku do otoczenia, a do Polski w szczególności, oraz krytyczny rzut oka na odpowiednie strony charakteru polskiego. Interesująca ta broszura jest w cenie po kor. 5 do nabycia w drukarni Domu Narodowego w Cieszynie.

Ogłoszenia Magistratu.

ASYGNATY NA KARTOFLE. Odnośnie do ogłoszenia z 27 października lza. 5003, dotyczącego sprzedaży kartofli mieszkańcom II. i III. dzielnicy wzywa się nabywców, by zakupione asygnaty najdalej do 3 dni realizowali, w przeciwnym razie będą one unieważnione, a zapłacone pieniądze zwrócone. — Miejski Zakład aprowizacyjny.

O cele wojny

WARSZAWA. 5 listop. (Pat) Komisya wojskowa i spraw zagranicznych pod przewodnictwem pp. Anusza i Stanisława Grabskiego odbyła u Naczelnika Państwa w Belwederze konferencyę, która trwała 2 i pół godziny. Obrady zagaił prof. Grabski, prosząc Naczelnika Państwa o udzielenie wyjaśnień w sprawie sytuacyi wojskowej i co do celów wojny. Naczelnik Państwa udzielił w obszernem przemówieniu wyjaśnień, poczem posłowie przedłożyli szereg zapytań, na które Naczelnik Państwa dał wyczerpującą odpowiedź.

—o—

Burzliwe zajście między socyalistami i komunistami wiedeńskimi.

Dr. Renner rozprawia się z komunistami.

Przed kilku dniami we Wiedniu — podczas zgromadzenia socyalistycznego, na którem przemawiał kanclerz państwa dr. Renner, przyszło do burzliwych scen, wywołanych przez małą ale hałaśliwą grupkę komunistów, którzy poczęli przerywać mowę kanclerza wykrzykami i szyderczemi uwagami.

Kanclerz (zwracając się do komunistów): Panowie pojmujecie wolność tak, aby módz jako słaba mniejszość narzucić swój gwałt całemu zgromadzeniu.

Gdy nastał chwilowy spokój, Renner w dalszym ciągu mowy wskazał na fiasko komunizmu w Rosyi i Węgrzech i oświadczył, że robotnicy nie dadzą się terroryzować mniejszości nieodpowiedzialnych ludzi. Wówczas rozległy się okrzyki: „Służalcy Noskego!“ — i wołania ze strony większości zgromadzenia: „Wyrzucić ich!“

Nastało zamieszanie i hałas. Poszczególnych krzykaczy komunistycznych siłą wyprowadzono ze sali. Wielki zamęt panował koło trybuny, który wzrósł do największego stopnia, kiedy jeden z komunistów zranił w głowę ordnera. Kobiety i mężczyźni chronili się na trybunę.

Po kilku minutach, kiedy zdołano z sali wyprowadzić najhałaśliwszych krzykaczy, dr. Renner zabrał znowu głos:

„Przez to, że wy z partyi komunistycznej obrzucacie obelgami i dyskredytujecie funkcyonaryuszy, wybranych przez samych robotników, dajecie hasło dla reakcyi. (Podniesionym głosem): Gdyby ci, którzy wszystko lepiej wiedzą, mogli swe dzieło przeprowadzić, to wtedy nie oni korzystaliby z niego, ale ci, którzy czekają u granic, aby przywrócić władzę Habsburgów.

Robotnicy, którzy rzucają obelgi na swych mężów zaufania plują sobie sami w twarz!

(Przerywanie ze strony komunistów. Powstały znowu burzliwe sceny, w ciągu których poszczególnych krzykaczy znowu wyprowadzono ze sali).

Gdy nastał spokój, dr. Renner mówił dalej:

Jestem tu nie po to, aby osłabiać klasę robotniczą, ale aby ją według najlepszej świadomości kierować. Według mego pojęcia teorya, którą chcecie wprowadzić w życie, nie ma nic wspólnego z Marxem, ani z socyalizmem. Wy chcecie gwałtu, my demokracyi. Komuniści chcą, abym wprowadził dyktaturę proletaryatu bez względu na to, czy się większość na nią godzi. To jest niesprawiedliwe i niemożliwe. Naśladowanie absolutystycznych, carystycznych metod nie jest tak proste. Czy mamy naśladować te metody?...

(Burzliwe okrzyki: „Nigdy!“) Walczymy środkami oświecenia, organizacyi!

Przez noc nie można wprowadzić socyalizacyi tu nic nie pomoże żadna dyktatura!

—o—

Kongres socyalistów austryackich w Wiedniu.

W Wiedniu dnia 31. października rozpoczął się w lokalu „Domu robotniczego“ na Ottakring kongres socyalistów austryackich. Bierze w nim udział około 400 delegatów.

Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego tow. Seitza, nastąpiło ukonstytuowanie prezydyum, do którego wybrano Seitza, Eldera, Muchitscha i Tomschika.

Powitalne mowy wygłosili goście, a mianowicie: Wels imieniem socyalistów niemieckich z Rzeszy (większościowców), Crispien imieniem niezależnych, Stiwin jako reprezentant czesko-słowackiej socyalnej demokracyi i Seliger imieniem socyalistów niemieckich z krajów sudeckich przyznanych Czecho-Słowacyi.

W dalszym ciągu Kongres wysłuchał sprawozdań: sprawozdanie przedstawicielstwa partyi złożył Skaret Związku parlamentarnego Seitz, sprawozdanie kasowe Fr. Adler kontrolne Muchitsch. Debata, prowadzona ogólnie nad wszystkiemi sprawozdaniami, poświęcona była dwom zasadniczym kwestyom: koalicyi (objęcie wspólnych rządów w Austryi przez socyalistów i chrześcijańsko-społecznych) i partykularyzmowi poszczególnych krajów austryackich, które wyodrębniają się administracyjnie, a zwłaszcza gospodarczo od rządu centralnego, przez co skazują Wiedeń na katastrofę głodu i zimna. Wszyscy mowcy potępiali egoistyczne stanowisko krajów. Co do koalicyi panowała jedna opinia, że jest to gorzka konieczność, uwarunkowana położeniem zewnętrznem i wewnętrznem kraju.

Z muzyki.

„TOSKA“ opera w 3 aktach J. Pucciniego; występ p. Korolewicz - Waydowej; Koncert Eriki Morini, wiolinistki.

Wtorkowe przedstawienie „Toski“ miało znowu charakter przedwojenny, a to dzięki temu, że partyę tytułową kreowała p. Korolewicz - Waydowa i dzięki orkiestrze, która pod batutą p. Lehrera spisała się znakomicie. „Tosca“ — to bardzo wymagająca partya; każe połączyć w sobie piękny, dramatyczny głos z umiejętnością władania nim, doskonałą grę aktorską z piękną, efektowną aparycyą i rutyną sceniczną. Wszystkie te cechy posiada i łączy w sobie p. Korolewicz - Waydowa, dlatego osiągnęła sukces wielki i gdyby więcej jeszcze gry w twarzy, więcej ruchliwości samej maski — kreacya byłaby — niezrównaną! P. Korolewicz - Waydowa jest zbyt wielką i sławną śpiewaczką, aby ją można zbyć prostymi lub bezkrytycznymi komplementami, aby od niej wymagać tylko tyle, wiele można wymagać od przeciętnej „dobrej i poprawnej“ siły operowej — dlatego też zaznaczę, że sławna śpiewaczka Bellincioni dzięki swej niezrównanej mimice twarzy zyskała miano największej aktorki. Zresztą kreacya „Toski“ pod względem głosowym mimo pewnego chwilowego zmęczenia w akcie II-gim, była świetną i nic też dziwnego, że publiczność przyjmowała artystkę bardzo serdecznie, darząc rzęsistymi, a bardzo zasłużonymi oklaskami. — Partnerów pod względem scenicznym miała p. Korolewicz - Waydowa bardzo dobrych; wszystkie partye pozostałe były w dawnej obsadzie.

W sprawie technicznego wyprowadzenia przedstawienia zaznaczę jeszcze raz, że pojemność scen w akcie pierwszym i trzecim była jeszcze za skąpą, a otwieranie całej sceny dla oklasków po zakończeniu aktu uważam za niesmaczne. Jeżeli publiczność oklaskuje i wywołuje artystę — niechże artysta wyjdzie przed rampę; w dramacie rzecz wygląda inaczej, bo artyści zatrzymują żywy obraz — pozostają nieruchomo.

Wystawianie też opery w jednym dniu z koncertem uważam, solidaryzując się z notatką innych PP. recenzentów, również za niestosowne i niepraktyczne.

Wł. Kaczmar

—

KONCERT ERIKI MORINI, „światowej sławy skrzypaczki“ (po co to?) zgromadził w zimnej sali Filharmonii tłum publiczności.

Na estradzie ukazała się młoda osóbka w króciusieńkiej sukieneczce...

W jednym z teatrów rozmaitości widziałem piękną kobietę, która po odśpiewaniu aryi najczystszym sopranem, zaczęła drugą aryę równie pięknym... barytonem, a na oklaski odpowiedziała zdjęciem peruki kobiecej i okazało się, że był to mężczyzna (imitator głosu kobiecego). Dobre to, gdy idzie o rozrywkę, nie przystoi jednak w tak poważnej sztuce, jaką reprezentuje Erika Morini. Erika Morini gra pięknie. Instrument ma opanowany w zupełności (Sarasate: Romans andaluzyjski). Temperamentu posiada dużo (Sarasate: Zapateado, Wieniawski: Mazurek). Ton głęboki. Indywidualność zarysowuje się już dość wyraźnemi konturami (Ernst: Koncert Fis-moll). Niepewność pierwszych flagioletów ustąpiła w miarę rozgrzewania się koncertantki. Alicya Morini akompaniowała nie po siostrzanemu lecz po macierzyńsku: usuwała się znakomicie na plan drugi, gdzie tego zachodziła potrzeba. Całość koncertu wypadłaby stanowczo znacznie lepiej, gdyby nie... publiczność.

I tu musimy na pociechę naszych czytelników nadmienić, że ponoć upośledzeniem klas nieposiadających była nieznajomość form. Na koncercie E. Morini były klasy najwięcej posiadające i ze skrzypaczką bezwzględnie sympatyzujące. Koncertantka jednak czekała na uciszenie się publiczności przed 4-tym punktem dwie i pół minuty.

Należałoby może wzorem teatru zaprowadzić pewne rygory.

Cz. K.

Komunistyczna odezwa socyalistów włoskich.

Włoska partya socyalistyczna wydała proklamacyę przedwyborczą, w której na wstępie podnosi, że wojna światowa jest naturalnym rezultatem ustroju społecznego, opartego na prywatnej własności i wolnym handlu konkurencyjnym. Proklamacya w dalszym ciągu piętnuje w nadzwyczaj ostrych słowach imperyalistyczne i aneksyonistyczne tendencye wszystkich państw zwycięskich i podnosi, że pokój świata zapewnić może tylko porządek nowy, komunistyczny. Odnośnie do Włoch proklamacya mówi:

„Chrześcijanie, którzy zdradzili krzyż dla miecza, republikanie, którzy szli z królem, nacyonaliści, którzy naród wtrącili w przepaść, konserwatyści, którzy zniszczyli dobrobyt publiczny, liberali, którzy zdusili wolność, postępowcy, którzy zawrócili do barbarzyństwa — wszystkie, wszystkie burżuazyjne partye mają udział w bankructwie społeczeństwa kapitalistycznego, dokonywującem się we wszystkich krajach“

Proklamacya wzywa do głosowania przy wyborach pod hasłami: „Cała władza dla proletaryatu, zgrupowanego w radach! Precz z wojną! Niech żyje międzynarodówka ludów!“

Odezwę tę rozlepiono afiszami wielkimi we wszystkich gminach Włoch. Na liczbę 54 okręgów wyborczych całego kraju, wystawiono 50 list socyalistycznych z pełną liczbą własnych kandydatów. Na kandydatów przeznaczono tylko takich, którzy najmniej 5 lat należą do partyi. Od kandydatury wykluczeni ci, którzy nie spełnili swego obowiązku w dniach 20. i 21. lipca.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI! We czwartek, dnia 6 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, I. p. Ogólne Zebranie Kobiet. Sprawy bardzo ważne. — O liczny udział uprasza Sekcya kobiet P. P. S.

POUFNE ZEBRANIE ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 9 listopada o godzinie 10 rano przy ul. Ormiańskiej 31, I. p. Sprawa kooperatywy.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Poszukujący pracy nie powinni bezwarunkowo przyjmować pracy w biurze pośrednictwa przy stow. Instalatorów Elektrycznych przy ul. Sykstuskiej l. 27.

Poszukujący pracy winni się zgłosić do biura pośrednictwa pracy przy Związku metalowców, ul. Ormiańska l. 31. — Sekcya Elektr. mont.

Socyalistyczna osada w Ameryce

W amerykańskim stanie New Yersey koło Stelton istnieje od szeregu lat socyalistyczna osada, która rozwija się bardzo dobrze. Współpracownik nowojorskiego pisma „World", który ją zwiedzał, podaje następujące interesujące szczegóły:

Kolonia składa się właściwie z dwóch oddzielnych osad, opierających się jednak na tychsamych kooperatywnych zasadach. Socyaliści założyli po jednej stronie drogi w r. 1912 swoją farmę, (Fellowshipform), ultraradykali po drugiej stronie zbudowali w r. 1914 swą „kolonię Ferrerowską" (ku pamięci Ferrera, słynnego hiszpańskiego głosiciela modernistycznej wolnej szkoły). Osadnikom udało się wybudować porządne domy, urządzić sady z jarzynami, zorganizować dobrze funkcyonujące towarzystwo konsumowe i pomyślnie rozwijające się związkowe gospodarstwo folwarczne. Piękny hotel i modernistyczna szkoła ozdabiają miejscowość. Sprawozdawca był mile zdziwiony czystością sklepów i taniością towarów. Koloniści umieli wykluczyć wszelki handel pośredni. Przed domostwami i w ich wnętrzu panuje miły, sielski spokój. We farmie „Fellowship" osiedli robotnicy, przekupnie, maszyniści, rzemieślnicy itd., zobowiązawszy się do zapłacenia pewnej, raz płatnej sumy za otrzymany grunt. Wielu z nich pracuje w mieście i jeździ codziennie tam i z powrotem. Inni, którzy nigdy przedtem nie uprawiali gospodarstwa rolnego, oddali się z zapałem uprawie roli i osiągnęli tak dobre rezultaty, że obecnie z uprawy ziemi utrzymać mogą siebie i swe rodziny. Wszystkie publiczne roboty jak budowa dróg, wodociągi, przeprowadza się na wspólny rachunek, we wspólnym zarządzie jest także gospodarstwo folwarczne, sprzedaż mięsa i t. p. Co rocznie wybierają mieszkańcy obu kolonii wspólnego przewodniczącego i sekretarza, którzy zarządzają kolonią.

60 familii z „Fellowshipform" i około 100 familii z kolonii Ferrera żyje z sobą z małymi wyjątkami w zupełnej zgodzie. Modernistyczna szkoła Ferrera jest dumą ultraradykałów. Dążą oni do rozwijania w dziecku indywidualności i poczucia niezależności. Dzieci Ferrerystów mają swe wybrane przez siebie rady i zarządców. Każdy uczeń ma prawo wyodrębnić się, jeżeli go do tego prze pragnienie niezależności, ale każdy rychło odczarowany wraca wkrótce do gminy.

II. Walne Zgromadzenie

Ogólnego Związku pracowników gminnych Galicyi i Śląska

odbędzie się w niedzielę, dnia 16 listopada 1919 o godz. 3 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej król. stoł. m. Lwowa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z I-go Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły;
3) „ kasowe;
4) „ komisyi rewizyjnej;
5) Udzielenie absolutoryum Zarządowi;
6) Wnioski ustępującego Zarządu;
7) Wybór Zarządu oraz Komisyi szkontrującej;
8) Zmiana punktów w statucie, co do składu Zarządu się odnoszących;
9) Wnioski i interpelacye członków.

Lwów, w listopadzie 1919.

ZA ZARZĄD:

Drobut Tadeusz w. r. sekretarz. Laskowski Władysław w. r. przewodniczący,

Gdyby o godz. 3-ciej nie zebrał się komplet statutem przewidziany — odbędzie się o godz. 4 popołudniu tego samego dnia, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym drugie Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie członków, którego uchwały będą prawomocne.

Ze względu na ważność spraw wzywa się P. T. Członków o jak najliczniejsze przybycie.

Wstęp na salę mają prawo tylko członkowie za okazaniem legitymacyi, który w myśl statutu nie zalegają wkładkami.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.

SPRAWOZDANIE

Ogólnego Związku pracowników gminnych Galicyi i Śląska.

Szanowne Walne Zgromadzenie!

Sprawozdanie z czynności za rok 1918—19, które imieniem Zarządu przedkładam Ogółowi P. T. Członków, na szczególną zasługuje uwagę. Okres przejść, jakich nie tylko biernymi zmuszeni byliśmy być świadkami objęty tym sprawozdaniem — daje niezbite dowody, sumiennej pracy, sprężystej i energicznej agitacyi kilku jednostek, które w chwili rozpadającej się Austryi — niebezpiecznej na ówczesną porę podjęli się organizacyi.

Pragnąłbym bardzo, aby Członkowie Związku Pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa, dokładnie przeczytali niniejsze sprawozdanie i w niem zawarte pozycye — i zechcieli wysnuć z nich właściwe wskazówki na przyszłość.

Ciężkie położenie ekonomiczne, w jakiem znajdowaliśmy się w początkach 1918 r. przeczuwając przewrót i nadchodzącą chwilę odrodzenia Ojczyzny naszej — zdołaliśmy skupić wokoło siebie zdolniejsze i energiczniejsze jednostki, aby z ich pomocą wciągnąć do pracy szerszą rzeszę pracowników przemęczonych wojną — znękanych pracą dla obcych, a upadających w pracy dla siebie.

W zupełności się nam to udało!

Uginając się wraz z ogółem mieszkańców Lwowa pod ciężarem strasznych przejść bratobójczej walki — pomijając przejścia wojny i inwazyi rosyjskiej i w ślad za tem idącej drożyzny artykułów spożywczych, pomieszkań, opału i t. p. pracownicy M. Z. Elektr. pierwsi podjęli pracę, — do której powoli, systematycznie wciągnęli inne przedsiębiorstwa miejskie. Dziś przedstawiamy poważną i najsilniejszą organizacyę we Lwowie, z którą gmina i społeczeństwo musi się liczyć.

Obecnie w Związku naszym pozostają: zakłady elektryczne, gazowe, wodociągowe, rzeźnia, pracownicy aprowizacyi, biura kart spożywczych, teatry, zakład czyszczenia miasta, zakład pogrzebowy i inne.

Pracownicy Zakładów elektrycznych, posiadając najlepsze warunki płacy, oraz fundusz emerytalny — dzięki dobrej woli Dyrekcyi, która po europejsku administruje i wedle swej możności ułatwia istnienie swym pracownikom — postanowili w innych przedsiębiorstwach miejskich ujednostajnić płace i kategorye — wedle swego szematu.

Praca była to ciężka i zawiła, bo tak podział na kategorye, jakoteż praca i płaca w innych przedsiębiorstwach wiele pozostawia do życzenia pod każdym względem.

Trudności te dały się jednak już w gazowni wodociągach i rzeźni usunąć, tak, że dziś nastąpiło w tych zakładach ujednostajnienie płac i kategoryi — odpowiadających szematyzmowi, wedle którego dalsza nasza praca będzie szła ku rychłemu zrealizowaniu stabilizacyi i pragmatyki służbowej, które przez Magistrat opracowywane być muszą wspólnie z pracownikami.

Pragmatyki bez współudziału w jej ułożeniu pracowników — nie przyjmiemy i odrzucimy.

Następnie uregulowano płace w zakładzie aprowizacyjnym i innych wedle życzeń pracowników korzystnie — stosownie do warunków, w jakich dzisiaj całe społeczeństwo się znajduje. Pozostają jeszcze w stadyum opracowania sprawy personalu teatralnego, biura kart spożywczych i zakładu pogrzebowego, które w najbliższym czasie będą przeprowadzone. W pozostałych przedsiębiorstwach prace są również w toku.

Na dobro nasze nadmienić wypada, że dzięki naszemu Związkowi — gmina dziś przeprowadza konferencye z delegatami pracowników i uzyskaliśmy życzliwe stanowisko kierownictwa, tak elektrowni, jak gazowni, wodociągów, rzeźni i aprowizacyi. Kierownicy innych przedsiębiorstw, o ile nie zechcą z del. Związku przeprowadzać pertraktacyi, Związek, który jest już dzisiaj poważną siłą, potrafi sobie uznanie i posłuch wymusić.

—o—

Pracowaliśmy w przykrych stosunkach w roku sprawozdawczym, a do tego z ubolewaniem dodać trzeba, że niektórzy członkowie ustępującego Zarządu wybrani na pierwszem Walnem Zgromadzeniu, nie wszyscy wzięte na siebie obowiązki gorliwie spełniali. Należałoby przeto od nowowybranych wymagać, by byli więcej oddani pracy organizacyjnej i zrozumieli faktyczne znaczenie i odpowiedzialność Związku.

Popełniłbym niesprawiedliwość, gdybym imiennie nie wyróżnił tych towarzyszy, którzy cały czas wolny od służby poświęcili pracy, którzy mi byli wszędzie pomocni i rozumiejąc swą rolę, wymownie stanowisko Związku popierali.

Do tych, który pierwszy był w pracy, należy ś. p. tow. Leon Żółkiewski tak bohatersko, a tragicznie zmarły. Pierwszy on z naszych szeregów odszedł w krainę cieniów — duch Jego zostanie na zawsze wśród nas. Żal szczery, żal serdeczny któremu wymownie daliśmy wyraz w smutnym obrzędzie pogrzebowym, dowodzi jakim szacunkiem wśród nas cieszył się zmarły towarzysz.

Drugim, który w ostatnich dniach odszedł od nas, był śp. tow. Anastazy Kieraszczuk. Towarzysz ofiarny, szczery i czysty jak łza. Z duszy swej wylewał to, co mu w niej ból sprawiało i co za krzywdę poczytywał. Nieraz w prostych słowach wypowiadał to, co boleć musiało innych — nie bacząc na własną osobę.

Cześć ich pamięci!

O innych zmarłych towarzyszach nie mogę z osobna wspominać z powodu szczupłości miejsca w ramach niniejszego sprawozdania. Da Bóg, że przy następnym sprawozdaniu, będziemy mogli uczcić każdego z osobna, albowiem bardzo wielu z nich na pamięć naszą zasługuje.

Przy pracy pozostałych, bardzo wydatnie i skrupulatnie swe obowiązki spełniał od założenia Związku tow. Tadeusz Drobat który funkcye sekretarza wprost z zamiłowaniem wykonuje i który wspólnie z tow. Piotrem Żółkiewskim jako skarbnikiem mrówczą pracę dla założenia naszej książkowości włożył.

Z innych, którym tu koleżeńskie podziękowanie złożyć winien jestem, są towarzysze: Henz, Wełęga, Śliwiński, Kucharzyk, Karmelita, Hoffman, Zajączkowska, Bielanka i inni.

Nie wątpię, że skład nowego Zarządu, objawszy po nas rozpoczętą pracę — pójdzie z hardo podniesioną głową wprzód dla dobra Związku ogółu pracowników, gminy, kraju i państwa. Dziś winniśmy wzajemnem kształceniem się, z pośród siebie wyrobić żelaznych ludzi, swych synów do przyszłej pracy przygotować — niechaj z naszego Związku, z naszych klubów i z pod naszej strzechy — wychodzą — nasze dzieci — na przyszłych dzielnych pracowników, profesorów, inżynierów i polityków, słowem dobrych obywateli państwa.

Dość błękitnej krwi, hrabiów, i baronów, dość kapitalistów na stanowisku naszych przodowników; lud pracujący musi ująć w swe ręce troskę o przyszłość państwa i swoją.

Przyszły Zarząd, bardzo ciężkie czekają obowiązki, muszą one jednak być bezwarunkowo spełnione — nikt nam nie pójdzie z pomocą, nie liczmy na życzliwość drugich i pamiętajmy, że sami musimy kuć własną przyszłość.

Pracą — Walką i Pracą sami zdobyć mamy życie znośne!

Zapewnić na starość, wdowom i sierotom znośny byt musimy!

Sklepy współdzielcze i kooperatywy zakładać!

Domy robotnicze budować winniśmy własnymi rękoma, własnym kapitałem!

Oto spadek, który imieniem ustępującego Zarządu zostawiamy naszym następcom.

W końcu winien jestem złożyć za pomoc mi okazaną w pracy — wszystkim, którzy do dzisiejszego gmachu dołożyli cegiełkę — serdeczne podziękowanie, zaś tych, wobec których nieraz zająłem stanowisko nieustępliwe, prosić o zrozumienie, że inaczej na siebie wzięte obowiązki pojmywać nie potrafię, działając dla dobra ogółu!

Lwów, w listopadzie 1919.

WŁADYSŁAW LASKOWSKI
przewodniczący.

	Dochód	Kor.	h.	Kor.	h.
1	Wkładki członków 7190 a 4 K.	28760	—	—	—
2	Wpisowe „ 707 a 2 K.	1428	—	—	—
3	Dobrowolne datki	6836	50	37024	50
				37024	50
	Na Saldo składa się:				
1	Książeczka Miejskiej Kasy oszczędn. Nr. 21803	9906	23	—	—
2	„ „ „ „ Nr. 23099	9857	07	—	—
3	„ „ „ „ Nr. 23409	5000	—	—	—
4	„ „ „ „ Nr. 24040	877	50	25640	50
				25640	50

	Rozchód	Kor.	h.	Kor.	h.
1	Książki, druki, odezwy i pieczęcie	1077	70	—	—
2	Ekshumacya zwłok ś. p. A. Dultza	90	—	—	—
3	Koszta pogrzebu ś. p. Leona Żółkiewskiego	127	50	—	—
4	„ wyjazdów Delegacyi	3200	—	—	—
5	Na strejkujących w Sanoku (z dobrow. datków)	2500	—	—	—
6	Czynsz za lokal za 5 miesięcy	500	—	—	—
7	Nadzwyczajna zapomoga F. Lisowi	100	—	—	—
8	Na obronę Górnego Śląska (z dobrow. datków)	3236	—	—	—
9	Dla wdowy po ś. p. Mazurze („ „)	552	50	11383	70
	Saldo			2564	80
				37024	50

Piotr Żółkiewski
skarbnik.

Komisya szkontrująca:
Mieczysław Seidel, przewodniczący
Edmund Henz, Michał Szuszkiewicz
członkowie Kom. szkontr.

II. Walne Zgromadzenie Ogólnego Związku pracowników gminnych Galicyi i Śląska odbędzie się w niedzielę, dnia 16. listopada o godzinie 3-ciej popołudniu w sali posiedzeń Rady Miejskiej król. stoł. m. Lwowa.